

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p><b>Adres wydawnictwa:</b></p> <p><b>w Płocku Rynek Kanoniczny.</b></p> <p><b>W oddziale Łomżyńskim:</b></p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p>	<p><b>OGŁOSZENIA</b> po kop. 8 za wiersz petytowy lub jego miejsce. Za następną rzadę kop. 6.</p> <p><b>REKLAMY</b> na 1 stronie po kop. 30 za wiersz.</p> <p><b>NEKROLOGIA</b> wiersz kop. 18.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ugra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	-----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	--------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

**REJENT JÓZEF BRUDNICKI**

otworzył kancelarię w Płocku przy ul. Tumskiej, w domu dra Brzozowskiego.

**KORREKTOR**

Fortepianów i Pianin Fabryki KERNTOPF i SYN w Warszawie bawiący chwilowo w Płocku **przyjmuje zamówienia.** Wiadomość w księgarni L. BUKIEGO.

**Oddział Banku Państwa**

**w Płocku**

zawiadamia, że aż do ponownego ogłoszenia pobierać będzie:

Za dyskonto weksli do 3-ch miesięcy 6% rocznie

„ „ „ do 6-ciu miesięcy 7% rocznie

Za pożyczki na zastaw 4% renty państwowej 6½% rocznie

Za rachunek bieżący, zabezpieczony 4% rentą państwową 7% rocznie.

Dla wszelkich innych operacji procent pozostaje bez zmiany.

**Moritz Lewenstein**

wyjechał do Węgier po zakupy win.

**Kalendarzyk tygodniowy**

		Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Środa	11 paźd.	Placydy	Dobromiła
Czwartek	12 „	Maksymiljana	Grzmiława
Piątek	13 „	Edwarda	Ziemysława
Sobota	14 „	Kaliksta	Dzierzymira
Niedziela	15 „	Jadwigi i Ter.	Drogosława
Poniedz.	16 „	Martynjana	Radzisława
Wtorek	17 „	Wiktora i Małg.	Żyżysława

Wschód słońca o godz. 6 m. 18.  
Zachód słońca o godz. 5 m. 14.

Zmiana księżycy: Pierwsza kwadra dn. 12 paźd. o godz. 7 m. 34 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 6 paźd. 5 stóp—całi. 10 pod Płockiem.

d. 7	4	7
d. 8	4	2
d. 9	4	—

Temperat. w Płocku: C° d. 6 paźd. 7 r. 10 p. 9 w.

d. 7	10,2	14,2	8,4
d. 8	1,2	9,8	7,4
d. 9	7,2	8,2	4,3
d. 9	2,2	9,2	3,2

Deszczu spadło dnia 8 paźd. 4,2 mm.

**Jarmarki:** W gub. płockiej: 17 paźd. w Dobrzyniu n. Drwęca, w Lipnie, 18 paźd. w Ciechanowie, w Szeńsku, 19 paźd. w Sępem, 23 i 24 w Bieżuniu, 25 w Bodzanowie.

W gub. łomżyńskiej, 16 paźd. w Ostrowiu, 18 w N-rze 24, w Nowogrodzie, w Zambrowie i w Czyżewie.

**Zmiany w służbie i mianowania.**

Referent wydziału wojskowo-policyjnego w zarządzie pow. ciechanowskim, as. kol. Jan Sokołki zwolniony został od pełn. ob. zgodnie z prośbą.

Nauczyciel szkoły elementarnej z gub. pienskiej, Porfirjusz Kereński zamianowany został kancelistą, w kancelarji p. gubernatora w Płocku.

Zatwierdzeni zostali w godności ławników sądowych oraz ich kandydatów, następujące osoby, wybrane na rok 1899: w okręgu I-m sądowo-gminnym: ławnik Aleksander Robalewski, kandydat—Franciszek Rogowicz; w okręgu III ławnik Walenty Tyburski, kandydat Franciszek Rogowicz; w okręgu IV ławnik Jan Grabkowski, kandydat Władysław Pomirski; w okręgu V ławnik Antoni Ciemiński, kandydat Antoni Rumiński.

**Ustawa stowarzyszeń pracowników rolnych.**

Niedawno ogłoszoną została ustawa normalna dla stowarzyszeń pracowników rolnych. Zadaniem Stowarzyszeń powyższych będzie: 1) wspieranie znajdujących się w potrzebie członków za pośrednictwem zapomóg oraz urządzenie rozmaitych zakładów dobroczynnych; 2) wynajdywanie zajęcia członkom bez miejsca; 3) zapewnianie możliwości wymiany członkom swoich wiadomości zawodowych.

Według odnośnych paragrafów towarzystwa pracowników rolnych składać się będą z członków trzech kategorii: 1) z członków rzeczywistych, którymi, bez ograniczeń w liczbie, mogą być osoby pleci obojga, pracujące w majątkach prywatnych lub skarbowych, osoby wszelkich wyznań i poddaństwa, z wyjątkiem małoletnich, uczniów, żołnierzy czynnych i osób ograniczonych w prawach sędowni; stosownie do wysokości składek rocznych, członkowie rzeczy-

wiści stanowią 3 grupy: pierwsza płaci po 25 rb. rocznie, druga—15, trzecia—5 rb. (nadto jednorazowo 50% rocznej płacy na kapitał zakładowy), 2) z członków protektorów, t. j. wnoszących jednorazowo minimum 50 rb., 3) z członków honorowych, którzy otrzymują powyższą godność za znaczną ofiarę lub za zasługi dla t-stwa.

Sprawami t-stwa zajmuje się zgromadzenie ogólne i urząd z 5 członków.

T-stwo troszczy się o wychowanie dzieci, pozostałych po śmierci członka, uprzystępniając im wstęp do szkół lub wynajdując posady, w miarę zwiększania się środków t-stwo zakłada szkoły, szpitale, biblioteki, przytulki dla starców i t. d.

W razie likwidacji t-stwa, połowa funduszu przechodzi na stypendja szkolne dla dzieci oficjalistów rolnych, połowa na przytułek dla wdów po oficjalistach. Zawieść czynności t-wa ma prawo gubernator miejscowy.

Fundusze t-wa dzielą się: a) na kapitał zakładowy (nietykalny), b) na kapitał obrotowy. Dochody składają się z wkładów corocznych, jednorazowych, z procentów od pożyczek, udzielanych stowarzyszonemu, z procentów od kapitałów oraz ofiar przy-padkowych.

Z czasem podobne t-wa, zakładane obecnie w poszczególnych guberniach, o ile rozszerzą zakres działalności, rozstrzygną prawdopodobnie kwestję emerytury dla pracowników rolnych i przyczynią się w ten sposób w znacznym stopniu do usunięcia nędzy, panującej wśród uboższych sfer wiejskich.

## DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głos“ z funduszu ziemian Krośniewickich

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

A on znowu zaczął chodzić po pokoju, tylko teraz chodził dłużej i prędzej, mrużąc przytem.

— No, no! Nie darmo się dziwiłem, że tacy się zeszli, nie darmo, hm, hm! Ale się też rozeszli, naturalnie, nie mogło inaczej być.

I znowu stanął przed dziewczyną, pytając:

— Dla czego?

Zbudzona z zamyślenia, Hańka podniosła oczy, patrzyła, nic nie rozumiejąc i dopiero po chwili powtórzyła.

— Dla czego? Nie wiem.

— Jakże? Przecież ktoś musiał dać powód.

— Powód... tak. To chyba ja.

Było widoczne, że z trudem zbiera myśli i z trudem odpowiada. Pomimo to Wieżajski pytał dalej.

— Pani? Pani dała powód taki, że go nie mógł wybaczyć człowiek, który kocha? Nie mogę w to uwierzyć. I on zerwał?

— Nie. To ja.

— Pani? A on się zgodził, zgodził się?

W głosie Wieżajskiego było wprawdzie szyderstwo, ale było też i takie zdumienie, że w Hańce nagle ożyło wszystko, co sądziła, że już umarło.

— Prawdą! Mógł się nie zgodzić, mógł nie chcieć. Boże, żeby on był nie chciał!

Zerwała się, podniosła ręce do głowy, lecz zaraz je opuściła i znowu siadłszy, rzekła bardzo cicho.

— Zgodził się.

Wieżajskiemu wykrzywiły się usta. Odszedł do okna i długo przyglądał się wróblowi, który siadł na gzemisie i zjadł dziób o skrzydła czyścił. Doktor począł do niego mrużać.

— Hm, hm, tak, tak! Z kobietami jak ta, rozstajemy się łatwo, dla nich mamy nawet dumę i ambicję, ppl... Za to o kwoczkę, o kotka, o wronę, ho, ho! bili-bysmy się z całym światem, włóczylibysmy się za niemi na kolanach, potem byśmy sobie leb rozbili, albo przez całe życie bawili się w mizantropję. Tak. Wiadomo!

Śmiał się przez zęby, odwrócił od wróbla i złożył wszystkie ręce na piersiach, patrzył na Hańkę. Siedziała bez ruchu, z oczami tkwiącymi w posadze, ze splecionymi dłońmi, wychudła, blade-żółta, smiertelnie zmęczona.

Patrzył i dumał.

— Przed taką nie ukłęknie żaden, przed sroką, czemu nie? Taka ma przecie duszę, a panu stworzenia co po duszy? Albo to nie ma własnej? Jemu potrzeba serca i to serca dla siebie, wyłącznie dla siebie. Taki udoskonalony organ czucia powinien mieć tylko jedną komorę, w tej komorze powinien się mieścić tylko pan. Naturalnie. Kobieta. Cóż to jest? Moja kobieta. Aal to co innego, to rozumiemy, z taką żyć i umierać! Grymasne, głupitkie, a przytulne, wierzące w pana, jak w Boga, a za nos go wodzące i takie bardzo, takie zupełnie nasze! Rozkosz! Coraz więcej tych przytulnych pieszczoł. Jakże zapotrzebowanie, taka podaż. Prawo ekonomiczne, jakże! Ale pani natura mściwa jest, o! mściwa! Gwałtu nie znosi. Owo jedno—komórkowe serce pono zarasta zupełnie. Mięso zostanie, nic, tylko mięso, ale mądre. Na naszych nerwach nie zagra rapsodu. Kankanika się puścimy, rozkosznego, wesolego i raj wróci na ziemię, hi, hi, hi!

Zachichotał zjadliwie. Hańka drgnęła, rozejrzała się wokoło siebie, jak zbudzona ze snu, i wstała. Wie-

żajski przestał się śmiać, za to miał rzęsy wilgotne i usta mu trochę drżały. Podali sobie ręce. Dziewczyna milczała, on rzekł.

— Jedź, dziecko, do matki. Przy niej nic nigdy cię nie zawiedzie. Jej na nerwach nie potrzebujesz grać. Ona i tak nie odstąpi cię za żadne skarby.

**ROZDZIAŁ XIV.**

Cały rok zapadł w przestrzenie czasu, za sobą dla jednych zostawił dużo złego, trochę dobrego, dla innych nic. I znowu jesień dawała ziemi ciszę, słońcu słodycz, niebu głębię szafirów włoskich.

I przystroiła w czerwone paciorki jarzębinę przy rucińskim kościele; płacąc hojnie za podartą zielen, szczerem złotem obwiesiła akacje; na dworskim ganku pokrwa-wiła czerwienią liście dzikiego wina i bezbrzeżna, bladą zadumą szła nad ziemią, daleko w świat.

Jesień to potężna mistrzyni barw szorstkich i tonów niewypowiedzianie słodkich! Gdy zechce, będzie cudna, jak wiosna, w cichej wodzie odbita, albo we śnie widziana! Hańka siedziała na stopniach ganku i patrzyła na pustą drogę akacjową. Na kolanach miała paczkę listów, które przeglądała, by potem znowu patrzeć i czekać.

Listy były od Linkowskiej. Od chwili, w której ta wierna przyjaciółka napisała:—nie masz pojęcia, Hańko, jaka to dobra rzecz zgoda! Ja was pogodzę!—nadzieja znowu się wkrađa do serca dziewczyny i żyła. Prócz tego, te listy jej mówiły, co robi, jak wygląda, gdzie jest on—Stefan.

I oto tych listów zabrakło. Ostatni przyszedł przed miesiącem, Linkowska tak w nim pisała:

(C. d. n.)



tanie zeznań świadków, którzy się nie stali i sprawdzenie dowodów rzeczowych. Czynności te zostały ukończone zaledwie na posiedzeniu niedzielnym w d. 7 b. m., gdyż posiedzenie sądu i w niedzielę pomimo święta nie zostało przerwane.

W poniedziałek i wtorek eksperci dawali odpowiedzi na pytania, postawione przez oskarżających, oskarżonych i obronę. Obecnie (środa) nastąpiły mowy obrońców.

**Teatr.** W sobotę i we wtorek p. Artur Zawadzki rozweselał publiczność dowcipnymi monologami, w których wykonaniu należy do lepszych tego rodzaju artystów. We wtorek nastąpiły mowy obrońców. Obecnie (środa) nastąpiły mowy obrońców.

**Teatr.** W sobotę i we wtorek p. Artur Zawadzki rozweselał publiczność dowcipnymi monologami, w których wykonaniu należy do lepszych tego rodzaju artystów. We wtorek nastąpiły mowy obrońców. Obecnie (środa) nastąpiły mowy obrońców.

**Rozlepianie ogłoszeń** w 16-stu szafkach, jakie znajdują się w mieście nie odbywa się prawidłowo. Spelniający tę czynność widocznie przez lenistwo nie we wszystkich szafkach pomieszczają ogłoszenia, wskutek czego mieszkańcy niektórych dzielnic pozbawieni są informacji, które winny być wszędzie uwzględnione. Cierpią na tym zwłaszcza okolice odleglejsze, dokąd rozlepiającym nie chce się chodzić. A dzierżawca tych szafek, należących do magistratu pobiera pieniądze za rozlepianie we wszystkich 16 szafkach.

**Drobne pożary.** W ubiegłą niedzielę aż trzy razy alarmowano straż ogniową do pożarów. O godz. 12-iej w południe dano znać do magistratu, że w sklepie maszyn do szycia Singera szybko pożar. Uderzono na alarm lecz straż w drodze zwrócono, gdyż ogień ugaszony został siłami miejscowymi.

We dwadzieścia minut potem znów odezwał się sygnał alarmowy, wzywano straż powtórnie do tego samego pożaru, gdyż znowu ukazał się dym. Po zbadaniu przyczyny okazało się że tli się coś pod podłogą. Po odwołaniu kilku desek, ogień stłumiono.

Po raz trzeci zaalarmowano straż o godz. 12-iej w nocy na ulicę Więzienną do domu Zaleskiego. Okazało się, że zapaliły się drzwi w oficynie, gdzie mieszczą się magły. Ogień naturalnie szybko ugaszono, tak że większa część mieszkańców tego domu nie wiedziała nic o pożarze. Przepuszczając na ogień, gdyż obok znalazł podstawił koszyk z wełnami i wiórkami, polanymi naftą.

**Ofiary.** Na wpis dla niezamożnych uczniów: Urzędnicy cukrowni Leonów 6 rb., R—1 rb.

**Na uzdrowisko dla suchotników:** Urzędnicy cukrowni Leonów 6 rb.

— W redakcji naszej pani B. złożyła szynel uczniowski dla biednego ucznia. Szynel stosunkowo jeszcze mało zniszczony. Może nam ktoś wskazać potrzebującego cieplej odzieży na zimę.

**Ł O M Ź A .**

**Herbaciarnia,** założona niedawno przez kuratorjum trzeźwości, jakkolwiek znajduje się w punkcie odpowiednim (obok rynku targowego), utrzymywana jest porządnie, i czysto i odznacza się taniością, nie cieszy się powodzeniem wśród ludności uboższej. Zakład ten, pozostający pod opieką urzędnika p. Moszkińskiego składa się z trzech pokojów, cokolwiek za niskich, lecz czysto utrzymanych. Duży kubek herbaty z 8 kawalkami cukru kosztuje tu 5 kop; prócz herbaty dostać można lemonjadę, kwasu, mleka, kielbasy, kiszki, chleba i bułek, a nawet papierosów. Oprócz „Warsz. Dniownika” i „Gub. Wied.” znajduje się w herbaciarni „Kurjer Polski” i „Kurjer Poranny”. Większość gości stanowią przeważnie żołnierze.

**Loterja fantowa** na dochód szpitala św. Ducha, która miała odbyć się w niedzielę przeszłą, odłożoną została z powodu niepogody do niedzieli następnej t. j. do 15 b. m.

**Pogłoska.** Słyszeliśmy, że zarząd parafii katolickiej zamierza nabyć od gminy ewangelickiej dawny kościół po-pijarski, w którym obecnie ewangelicy mają swoją świątynię.

**Cukiernia.** Brak należyć urzędowej cukierni odczuwamy oddawna. Przed paroma miesiącami izraelita p. Żyto otworzył przy zajeździe tykocińskim, na placu pocztowym podobny zakład. Według brzmienia ogłoszeń, ciasta sprowadzane były z Warszawy, z pierwszorzędnymi cukierni. Nie wywodził jednak niewygod lokalu zbyt małego, ciasnego, z powietrzem nieprzyjemnym. To też p. Żyto słabo podtrzyma-

wany przez publiczność swój zakład zmuszony był przed paru dniami zwinąć.

**Powrót wojsk.** W d. 5 b. m. wrócił na zimowe leże woliński pułk dragonów, do czasu powrotu którego odłożono loterję fantową.

**Jarmark.** W poniedziałek (2 b. m.) odbył się w mieście naszemu jarmark z niezwykle małym obrotem, przypominający raczej targ znaczniejszy. Koni sprowadzono nie wiele, przeważnie włościańskich.

Pewnym powodzeniem cieszyły się wyroby stolarskie, których zwieziono znaczną ilość.

**Teatr.** W sobotę odegrano „Ducha opiekuniego”, w niedzielę „Nitouche”, a we wtorek „Małą Szwarzenkopf”. W sobotę na otwarcie nie wiele stosunkowo zebrało się publiczności, gdyż jednocześnie odbywał się koncert w Tow. miłośników muzyki, który również nie sprowadził zbyt wiele publiczności. Boć ostatecznie dwóch wieczorów publiczność miejska zapełnić nie może.

**Z naszych okolie.**

„WIKARJATKI.” Przy kościele parafialnym we wsi Kleczkowie w pow. ostrołęckim zachowały się w części t. z. „wikarjatk”. Kościół zbudowany w roku 1429, otoczony jest wysokim i grubym murem. W pięciu miejscach tego muru były zbudowane małe wieżyczki z małymi izbami na górze i okienkami w pole. W pokojach tych zamieszkiwali wikariusze kościelni, a służyły one również jako strażnice. Z pięciu tych wikarjatek, cztery zostały zwalone, pozostała jedna, która również chyliła się ku upadkowi, obecny proboszcz ks. Marjański kazał odrestaurować, zachowując styl i charakter budowy, Wikarjatka obecna służy jako zachowanko dla utensyliów kościelnych. Skromne bardzo urządzenia mieli dawniej wikariusze.

**Komisje poborowe** w gub. łomżyńskiej podają następujące terminy spisu wojskowego:

W pow. kolneńskim, w okręgu I, obejmującym m. Kolno, oraz gm. Czerwone, Turośl, Łyse i Gawryehy, spis odbywać się będzie od 27-go do 30-go października (włącznie); w okr. II w gm. Mały-Płock, Rogienice, Jedwabno, Kubra i Stawiski: od 1 do 4 listopada włącznie.

W pow. łomżyńskim, w okręgu poborowym I od 27 października do 2 listopada; w okr. III od 3 listopada.

W pow. mazowieckim w okr. I, składających się z gmin: Mazowieck, Szeptowo, Klukowo i Piekuty—27, 28, 29, 30, 31 października, oraz 1 i 2 listopada; w okr. II w gm. Stelmachowo, Kowalewzczyna, Piszczaty, Sokoły, Poświętne i m. Tykocin w d. 4, 5, 6, 7, 8, 9 listopada.

W pow. makowskim w okr. I, losowanie odbędzie się w d. 27 października, superwizja 28, 29, 30 i 31 października; w okr. II losowanie 3-go listopada, superwizja 4, 5, 6 i 7 listopada.

W pow. ostrowskim w okr. I w dniu 27 października. Określenie wzrostu rekrutów i losowanie, w d. 28, 29, 30, 31 października 1, 2 i 3 listopada—superwizja i przyjęcie do szeregów; w okr. II w dniu 4 listopada określenie wzrostu i losowanie, w d. 5, 6, 7 i 8 listopada superwizja i przyjęcie.

W pow. ostrołęckim w okr. I, składającym się z m. Ostrołęki i gm. Troszyno, Rzekuń, Piski, Czerwin, Goworowo i Szczawin w dniu 27 października; w okr. II, to jest w gm. Nakły, Nasiadki, Dylewo, Wach-Myszynie—4-go listopada.

W pow. szeczucińskim, w okr. I losowanie 2-go listopada, w dn. 3, 4 i 5 listopada przyjmowanie rekrutów, w d. 6 i 7 listopada rozpatrzenie przedstawicieli pospolitego ruszenia; w okr. II w d. 27 października losowanie, w d. 28, 29 i 30 października przyjmowanie rekrutów, w d. 31 października i 1 listopada—ogłędziny pospolitego ruszenia.

**Czytelnia.** Pan Kobyliński z os. Bodzianowa otrzymał pozwolenie na otwarcie czytelni.

**Z Andrzeja.** W dniu 28-m września zwiędzał nasze miasteczko p. gubernator łomżyński, baron Korf. Powitany przez władzę miejscową chlebem i solą, p. gubernator udał się do miejscowego kościoła, aby przyjrzeć się robotom około odnowienia świątyni. Podjęte obecnie roboty, mają na celu odnowienie ścian, odnowienie zaś ołtarzy w braku funduszy odłożono na później, gdyż i tak kosztorys wynosi przeszło 1,300 rb.

Z kościoła dostojny gość udał się do

szkoły. Następnie zwiędzał budynek, mieszczący przyrządy przeciwpożarowe, przy czym o projektowanej u nas straży ogniowej ochotniczej p. gubernator wyrażał się przychylnie i przyobiecał swoje poparcie przyszłej instytucji.

Przy wyjeździe p. gubernator dziękował miejscowemu wójtowi Brzozowskiemu za utrzymanie we wzorowym porządku kancelarii gminnej.

**Wielki pożar.** W dniu 2 października w odległości kilkunastu wiorst od Bieżunia spłonęła doszczętnie niemal wieś Lubowidz (w pow. mławskim) licząca przeszło 200 zabudowań. W niespełna dwie godziny cała wieś przedstawiała jedno wielkie morze ognia. Pomiędzy innymi budynkami spłonęły dzwonnica i plebanja; kościół drewniany, w środku niemal wsi się znajdujący, ocalał, pozostały również nietkniętymi szkoła, młyn wodny i kilka przylegających do niego budynków.

Dwieście rodzin, prawie w przededniu zimy, pozostało bez dachu i chleba, gdyż wraz z domami cały tegoroczny zbiór zboża zamienił się w popiół.

Widok nieszczęśliwych, lamentujących nad swym położeniem, jest wprost rozdzierający. Potrzebna jest koniecznie pomoc ze strony osób dobroczynnych.

**Monopol** we wsi Liszynie i okolicy nie podziałał tak zbawienne, jak przypuszczali wszyscy. Liczba karczem zwiększyła się; przed wprowadzeniem monopolu istniały w pobliżu zaledwie trzy karczmy, obecnie mamy takich zakładów aż pięć, prócz sklepu monopolowego. Po dawnemu kumowie i kumy żyją sobie zdrowo przy kieliszku, w święta, po dawnemu spotykamy ich następnie zataczających się po drodze.

Bardzo pożądaną byłaby u nas herbaciarnia, niema się widocznie, jednak komuś tem zająć.

**Ciechanów.** W dniu 5 października, odbyło się zebranie w Ciechanowie, celem zawiązania Tow. Wzajemnego Kredytu.

W restauracji p. Ranieckiego, zebrało się 45 uczestników, między którymi przeważał żywiol ziemiański. Dziwna rzecz, że żydzi byli nieobecni.

Na przewodniczącego powołano p. Józefa Włodka z Lekowa, który zaprosił na asessorów p. Józefa Milewskiego z Osieka i p. Zygmunta Mazowieckiego rejenta z Ciechanowa. Poczem p. Stanisław Kujawski, posiadający dom handlowy w Ciechanowie, jako inicjator i zajmujący się dotychczasowemi przedwstępniemi czynnościami, odczytał zatwierdzoną ustawę, ułożoną na podstawie normalnej ustawy dla takich T-stw.

Towarzystwo może działać dopiero wtedy, gdy osiągnie liczbę 60-iu członków, reprezentujących 10,000 rb. wkładów. Członkami mogą być wszyscy, oprócz włościan, korzystających z kredytu banku włościańskiego, lub posiadających ziemię na zasadzie ukazu z 1863 r.

Po odczytaniu ustawy i listy zapisanych okazało się, że liczba uczestników wynosi 73 z wkładami 14,000 rb. Wskutek czego w myśl ustawy, T-stwo uznano za zawiązane. Przy wyborach na skarbnika powołano p. Zyg. Słaskiego, rejenta z Ciechanowa, a do prowadzenia dalszych przedwstępnych czynności uproszono p. Stan. Kujawskiego, przeznaczając do jego dyspozycji kapitał nieprzekraczający 1,000 rb.

Następne zebranie naznaczono na 18-go listopada, w którym to dniu ma być wybrany zarząd i różne komisje z pośród członków, którzy wnieśli wkłady.

Zebranie wyraziło życzenie, aby T-stwo mogło zajmować się operacjami na zastaw produktów wiejskich, o ile uzyska przywilej, pozostawiania zastawów w magazynach właścicieli pod ich osobistym dozorem i odpowiedzialnością.

**Sprzedaż majątków.** Część folwarku Piotrowo, w ilości 8 włók nabył od p. Blumberga p. Aleksander Wolibner po cenie 3,725 rb. za włókę.

**WIADOMOŚCI RÓŻNE.**

**Subsydja** mają otrzymywać niezamożni studenci wydziału medycznego, w celu ukończenia kursu. Pomoc tę pieniężną studenci, po ukończeniu uniwersytetu obowiązani będą odśluszyć na posadach lekarzy w małych miasteczkach i wsiach.

**W sprawie sjonistów.** W Wilnie odbył się liczny zjazd rabinów, w którym, z łona rosyjskich rabinów, przyjęło udział ośmiu wielkich „gaonów” (genuszów). Zgromadzenie doszło do następującego wniosku, rozeslanego do wszystkich kierowników ru-

chu sjonistycznego. Nie zgadzamy się z podstawami państwa żydowskiego, nieuznanego przez prawo; nie pochwalamy rozszerzania kultury żydowskiej, oraz ruchu emigracyjnego w Palestynie i Syrii, dopóki sprawy powyższe nie będą się odbywały pod opieką rabinów, których obowiązkiem jest bronić religii.

Wydawane w Niemczech czasopisma żydowskie wypowiadają zdanie, że rezolucja zjazdu rabinów w Wilnie, stanowi bardzo ważny argument antisjonistyczny.

**Rosyjskie Towarzystwo techników.** W celu zapoznania elektrotechników z najnowszymi wynikami wiedzy w dziedzinie elektryczności i jej zastosowań, oraz w celu przedstawienia współczesnego stanu elektrotechniki i wykształcenia elektrotechnicznego, z zamiarem zbadania warunków rozwoju tejże nauki w Rosji—organizuje w Petersburgu zjazd techników z całego Państwa. Posiedzenia zjazdu twać będą od dnia 8 do 19 stycznia, roku 1900. Udział w zjeździe prócz członków towarzystwa mogą przyjąć wogóle osoby, pracujące w zakresie elektrotechniki. Wpisowe członków zjazdu wynosi 10 rb., zapisywać się można najpóźniej do dnia 18 listopada. Bliższe szczegóły w kancelarii Cesarskiego, Rosyjskiego Tow. techników (Petersburg, ul. Pantalejmonowska № 2, na ręce sekretarza zjazdu N. N. Georgiewskiego).

**Kursy** dziesięciodniowe, jesienne przy Towarzystwie pszczelnico-ogrodniczym cieszyły się w r. b. powodzeniem, gdyż uczęszczało na nie 50 osób. Z gub. płockiej na wykłady przybyli pp. Mochlińska i Charzewska, z gub. łomżyńskiej p. Długoborski.

**Zarząd** więzienny główny zbiera dane, dotyczące więźniów chorych umysłowo, skazanych na ciężkie roboty lub osiedlenie na Syberji, celem rozpatrzenia [sprawy wyżywienia tych więźniów.

**Naraw-Wisła.** Wypracowany pod kierunkiem inż. Hlińskiego szczegółowy projekt przeprowadzenia kanału od Serocka do Warszawy, dla połączenia Narwi z Wisłą, złożony został do rozpatrzenia i decyzji ministerjum komunikacji.

**Ministerjum** sprawiedliwości wydało rozporządzenie, aby komornicy sądowi nie stosowali egzekucji do gruntów, nabytych przez posiadaczy drobnych przy pomocy Banku włościańskiego, gdyż wpływa to ujemnie na opłacanie regularne rat bankowych.

**Wywłaszczenie gruntów.** W sferach rządowych powstał projekt przymusowego wywłaszczenia gruntów pod budowę szkół wiejskich.

**KORESPONDENCJE.**

**Z Dobrzynia n. Wisłą.**

(Szachownice gruntów.—Nadzieja polepszenia stosunków).

Nigdzie, zapewne, system szachownicy nie wyrządza tyle szkody właścicielom gruntów, co w Dobrzyniu. Proszę sobie wystawić obszar gruntów miejskich, zajmujących przeszło 80-iu włók przestrzeni, otamowanej tuż pod miastem płynącą rzeką; zagony, należące do 106-iu właścicieli, ciągną się wzdłuż Wisły, na przestrzeni blisko 3 wiorst. Polka niektórych właścicieli rozdrobnione są do tego stopnia, że dochodzą zaledwie do 1/2 przęta szerokości. Nie dziwnego, że w podobnych warunkach przechozenie lub przejeżdżanie wpoprzek przez zorane i obsiane zagony należy u nas do rzeczy zwykłych, o które nawet gniewać się na sąsiada niepodobna.

Wypasanie bydła na cudzym zagonie lub kradzież polna wśród niektórych uboższych rodzin, przechodzą prawie w proceder.

Dzieci tych polnych szkodników w porze powakacyjnej trudno napędzić do szkoły; obrzynają kłosa ze snopów, kopią kartofle, kradną buraki cukrowe z wozów i t. d.

Niektórzy z właścicieli, zniechęceni do swych wazkich a długich zagonów, zaniebali rolę zupełnie (nb. bardzo urodzajną) i, wysługując się żydom, furmanom i, nawet wśród zimy. Ani jeden z nich nie jest w stanie zaopatrzyć się w przyzwoitą bryczkę, lub przykrycie na słomę. Dlatego też każdy, życzący sobie odbyć podróż wygodnie, musi najmować konie pocztowe, które nie zawsze znajdują się na miejscu. Nędzny żywot wiodący furmani; sami w tachmanach, jak cyganie, konie w szmaciarskiej uprzęży...

Wprawdzie nie można zarzucić dobrzyniakom, aby nie pojmowali korzyści, jakie osiągnąć można z uregulowania i zesrodkowania działek rolnych. Owszem, niegdyś odbyła się uchwała w sprawie seperacji. Niestety dwóch zamożniejszych obywateli, z pośród obradu-

jących, w obawie, że ziemia później zdrożeje, wskutek czego trudniej im będzie nabywać działki sąsiadów uboższych, dołożyli wszelkich starań u władz, aby rezultaty uchwały udaremnić, zjednawszy ku temu nadto i opinię publiczną, przy pomocy intryg i listów bezimiennych. Następnie wznawiano kilkakrotnie powyższą kwestję, lecz prawie zawsze znalazła się opozycja złych ludzi, którzy w niekorzystnym świetle przedstawiali komasację. Wszystkie niedosze obrady uprzednie odbywały się w magistracie.

Obecnie mieszczenie, zniechęceni do uchwał magistrackich, postanowili nową swą umowę spisać przed miejscowym rejentem. W tym celu zebrał się 1-go października i, po wysłuchaniu składkowej mszy św., podpisali w liczbie 5-ciu umowę; w dniu następnym liczba wzrosła do 80-ciu.

Należy oczekiwać pomyślnego rezultatu jakkolwiek zawodowi szkodzić starają się wpłynąć na ludzi chwiejnego charakteru. Są i tacy, którzy jawnie nie występują przeciw porozumieniu ogólnemu, lecz odciągają się z podpisami, by utrudnić działalność inicjatorom umowy.

Czy zapanuje zła, czy dobra wola, nie omieszkać w czasie właściwym donieść czytelnikom. X. Y.

**Z czasopism.**

„Wiek“ opisuje następujący ciekawy wypadek, który uważamy za stosowne tu przytoczyć: „Oto obywatel W., ekspolak, zniemczony od czterech pokoleń, pan wielkich włości w Poznańskiem, syn rodziców nie umiejących ani jednego słowa po polsku, poczuł nagle pod obuchem hakatyzmu szalejącego wokół, że tam gdzieś w popiołach serca tli się iskra polskiego uczucia. Pan W. zaczął z zapaleni kształcić się w języku polskim, rozpędził na cztery wiatry niemieckich suflerów, usiłujących wciągnąć go do agtacji hakatystycznej, pracą i mieniem jał popierać instytucje i stowarzyszenia polskie, a co najdziwniejsze, narzeczoną swoją, niemkę, przywiózł do zakładu hr. Platerowej w Chylichkach, aby tam zapoznała się z mową polską.

Tak wicher hakatyzmu, który ma zdumieć światło myśli polskiej, roznieca iskry utajone w popiele, słabych krzepi, uspiomych budzi, zgaszonych zapala i wnuków ziemczalych powraca na łono tego społeczeństwa, któremu służyli dziadowie.”

Wypadek taki nie jest pojedynczy, odcierany, gazeta przytacza dwa jeszcze tego rodzaju zdarzenia, o których doszły wieści. A być może, że było jeszcze sporo innych, ukrytych dla oka ludzkiego.

„Wisła,” miesięcznik geograficzno-etnograficzny za kwiecień i maj (zeszyt 4 i 5) zawiera następujące prace:

Świat nadzmysłowy ludu krakowskiego na prawym brzegu Wisły, przez Sew. Udziele. Lud wiejski w okolicach Przeworska, przez Al. Saloniego.—Opowiadanie ludowe z okolicy Chodeza w pow. włocławskim, przez He-

lenę Sarnowską.—Materiały do bibliografii ludoznawstwa polskiego, przez Adolfa Strzeleckiego.—W dalszym ciągu poszukiwania zawierają przyczynki do lecznictwa ludowego, (R. Oczykowskiego), przysłów żydowskich (Henryka Lewy), pojęć ludu o przyrodzie (St. Wojtacy), nazw topograficznych (Marjana Kucza), pamięci o zmarłych, pisanek, sobótek.—Przebieg czasopism, bibliografia i krytyka kończą zawsze ciekawe i pożyteczne a zbyt słabo popierane przez publiczność, to wydawnictwo

„Ogrodnik polski” (nr. 18) помещаа artykuł p. St. Karczewskiego, ogrodnika objazdowego p. t. „Do ziemian” w którym czytamy następujące uwagi, w sprawie zakładania ogrodów po wsiach.

Jedną z przyczyn niewiary w dochód naszego owocarstwa, jest praca na tem polu bez planu i bez jasnej myśli przewodniej.

Więksi właściciele ziemscy, pragnąc okazać pewne zamiłowanie do ogrodnictwa, dosadzają corocznie trochę drzewek w istniejącym już sadzie. Posiadać własny ogród i trzymać ogrodnika, a nie mieć produktów ogrodniczych przynajmniej na własną potrzebę, jakoś nie wypada i nie licuje się z pozycją obywatela. Pod egidą więc „na swoją potrzebę” sadzą się sady często na dziesięciu, a nawet i piętnastu morgach. Zachwalona u sąsiada odmiana lub sprowadzona z warszawskich szkółek, choćby nie z odmian pewnych i wypróbowanych, aby tylko jak najświeższa nowość, po rb. 1 i 2 za sztukę, znajdują tam zawsze swe miejsce. Wpadnie czasem w rękę i cennik niemiecki lub francuski, a wtedy dopiero próżność ludzka jest podrażniona; ileż to tam gatunków, o jakich nikt w okolicy nie słyszał, a wszystko najnowsze, smaczne, wyborne!

Takie amatorstwo jest wprawdzie kosztowną zabawką, ale dość sympatyczną, sprawiającą nawet przyjemność pewnego rodzaju, —niechże więc próbuje, kto może. Bawiąc się tak, nieraz natrafiać można na coś rzeczywiście cennego.

Lecz pocóż rozwijać taką zabawkę zaraz na kilkunastu morgach?

Choć ziemia na prowincji nie jest tak drogą, i niejedyn obywatel ma na taką przyjemność, to przecież przyjdzie szybko czas, że z takiej przestrzeni, zebranego owocu sami użytkować nie zdołamy. Zbývające zwykle reszty w kompost nie wrzucimy, na przetwory owocowe z powodu zbytnej mieszczyny użyć się nie da; rozdać trudno, bo to demoralizacja ludu, sadu wreszcie nie wytniemy, bo byłoby to i lekkomyślnem marnotrawstwem i wandalizmem nawet nie do darowania—więc trzeba sprzedać.

Lecz i tu napotyka się trudność. Takiego odpustowego towaru poważnie kupiec nie nabędzie, bo z podobną rozmaitością nierozgłoszonych odmian miałyby dużo trudu. Pozostajemy więc na lasce i niełasec przekupnia, który krzywdzi ofiarowaniem zbyt niskiej ceny. Potrzeba bardzo licznej rodziny, aby mogła użytkować owoce choćby z pół morga przy średnim urodzaju dla miłośnika ogrodn-

etwa przestrzeń i morga, na której można względnie do trzechset drzew owocowych. prócz krzewów swobodnie pomieścić, powinna by przedstawiać dość obszerne pole do milej, a nie kosztownej zabawki. O ile zatem chodzi o własną przyjemność, rozrywkę lub użytek, poprzestańmy na powyższej przestrzeni; gdy zaś chcemy mieć sad większy, traktujmy wówczas przedmiot poważnie, w celach wybitnie handlowych, trzymając tylko parę lub najwyżej kilkanaście odmian na takim obszarze, na jakim mógłby się utrzymać ogrodnik fachowo wykwalifikowany, nie zaś szarlatan lub miejscowy samouk.

Plantacja zaś drzew owocowych, na kilkunastu przynajmniej morgach założona, według wszelkich zasad nauki i względów handlowych, da nam obok poważnych stałych zysków jeszcze możność korzystania z wiedzy ogrodnika zawodowca w kierunku upiększenia domu roślinnością i zapewni sposobność używania wielu przyjemności, o których u wsi tylko marzyć możemy.

Zakładajmy więc sady nie wielkie, ściśle amatorskie, na swój własny użytek, lub też większe handlowe; nie trzymajmy się półśrodków, bo te nikogo nie zadowolnią, a ogólnej sprawie szkodzą.

„Wszechświat” nr. 46 zawiera: J. Siemiradzki: O pochodzeniu zwierząt kopytnych. J. Radliński: Stan obecny badań geograficznych w Afryce (strefy wpływów francuskich). Wacław Jacuński: Siarczan amonu, jako źródło azotu w życiu roślin.—Sposzczerzenia naukowe.—Buletynu meteorologicznego.

**Nowe książki i wydawnictwa.**

„Potęga wychowania,” czyli wyższość Anglo-Saksońskiej rasy, napisał Edmund Demolins, przekład dzieła p. t.: „A qui tient la superiorité des Anglo-Saxs”, wydawnictwo „Niwy Polskiej.”

„Ona”—powieść przez H. Rider-Haggard. Przekład z angielskiego przez Marję Glotz, wydawnictwo „Niwy Polskiej.”

„Biblioteka dzieł wyborowych” w nr. 102-im swego wydawnictwa dała czytelnikom powieść oryginalną p. Sylwerjusza Kondratowicza p. t. „Cała siła!”

Papież Leon XIII. Skreślił ks. Walenty Żalutski, proboszcz Osiecki pod Brodnicą. Z portretem. Warszawa 1899 r. w drukarni St. Niemiry Synów.

Z okazji 60-letniej rocznicy kapłaństwa (jubileusz djamentowy) papieża Leona XIII, znany autor licznych dziełek popularnych z zakresu moralno-religijnego, wydał książeczkę pod powyższym tytułem, w której przedstawił treściwie życie i dzieje tego papieża, któremu dzisiejsi historycy nadają już tytuł „Wielkiego,” a co zapewne w przyszłości historyja potwierdzi. Autor przesuwa przed czytelnikami bieg życia Ojca św. począwszy od lat najmłodszych, na które stosunkowo zwrócił największą uwagę, gdyż w latach tych pod wpływem dobroczynnego wychowania rodziców zarysował się już przyszły charakter dzisiejszej Głowy Kościoła.

W dziełku tem pomieszczono tłumaczenie kilka utworów poetycznych Leona XIII. Wiadomo, że Papież dzisiejszy uprawia z zamiłowaniem poezję i pisze wiersze w języku łacińskim, którym włada po mistrzowsku. Udatny portret Papieża zdobi książeczkę.

**KRONIKA HANDLOWA.**

Srpawozd. Domu Roln B-ci Wolihner, Barczak i S-ka Płock, 10 Października.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 425 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 150 korcy, żyta 150 korcy, jęczmienia 40 korcy, owsa 75 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Jakkolwiek dowóz na targ dzisiejszy był bardzo ograniczony, to jednak ceny w obec bardzo słabej tendencji na rynkach zagranicznych i warszawskim, nie zdołały się utrzymać na poziomie dawniejszym.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,25, do 5,40 za 240 f., żyto od rb. 4,10 do 4,20 za 230 f., jęczmien od 3,30 do 3,75 za 210 f., owses od 2,40 do 2,50 za 140 f., grykę od 4,25 do 4,50 za 210 f.

Do śpiczchów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzecznie zwracie około 1800 korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono 1 berlinkę z pszenicą i żytem i do Warszawy 2 berlinki.

Gdańsk, 10 października. Tendencja słaba, ceny pszenicy bez zmiany, żyta o 1 markz na tonnie niżej.

Warszawa 9 październ. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach, Pszenica krajowa wyborowa 100—102, średnia 90—98, poślednia 83—87. Żyto krajowe wyborowe 82—83, średnie 79—81, poślednie 76—78. Jęczmien browarny—Na paszę i kaszę 66—75. Owies krajowy 65—83 Groch polny wazelnym—Gryka 92—100. Usposobienie ożywione i sp. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto średnie 0,00—4,70 za korzec. Pszenica 0,00. Jęczmien 4,00—4,20. Owies 0,00—0,00.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,50 Listy tow kred. ziemskiego: duże 4,5.—drobne 4,5.—97,75, duże 4—drobne 4—97,—. Listy m. Płocka 99 n. Łomży 99 not.

Renta państwowa 4—99,55. Pożyczka premiowa z 1864 r.—298,50, z r. 1866—265. Premiowa szlachecka 5—209,5.

Łomża, 6 październ. Pszenica 5,30 — 5,65 rb. żyto 4,30—4,35, jęczmien 3,70 owies 2,90 — 3,25 rb., gryka 3,35—3,50 rb., groch 5,25—5,50, kartofle 1,20—1,50.

**Odpowiedzi Redakcji.**

Regulami. O zebraćwie i różnego rodzaju zbrakach pisaliśmy w przeszłym roku. Podawaliśmy wtedy projekty, któreby mogły wpłynąć na zmniejszenie zebraćwa. Prosimy o wiadomości charakterystyczne w swojej okolicy. Deida. Nie mogliśmy.

W stuletnią rocznicę urodzin  
**Teresy z Ostrowskich Trzczińskiej**  
zmarłej w 1860 roku w Osieku, parafii Ligowo, pochowanej w Słepem, w dniu 13-go Października r. b. o godzinie 9-jej rano, w kościele farnym w Płocku, będzie odprawione żałobne nabożeństwo, na które syn z rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

WARU  
W Płock półroczna rs. 1  
Za odnośne  
Z przesyłkami  
półrocznie rs. 2  
Zagranic  
rs. 4, kwarta  
SKLE  
ZGO  
zaopatrzone  
żywe i inn  
daży wszelk  
stwa więk  
Kasa pożycz  
nych kwot  
większych  
REJEN  
otworzy:  
przy ul.  
dra

Dzień	Temper
7 r.	1
1 N.	14,8 21
2 P.	13,2 23
3 W.	14,3 15
4 Śr.	8,7 17
5 Cz.	9,6 18
6 P.	8,4 10
7 S.	-0,8 11

Srednia  
Objaśnien  
tra oznaczają j  
ry—zupelna ci

DO  
Nagrodzona na k  
72)

„Czemu  
jcie życie i  
ręki do zgody  
Nie jesteście  
Bierście przy  
to dwie rzecz  
rze. Leon po  
przynał. A  
wet dobrze ni  
śmy szczęśliw  
wie, jakie ustę  
ja także pozni  
już żadne zac  
niem. Albo z  
urojonego, alb  
rych wiem doty  
sobie życia!”  
Przeżyta  
Hańka znowu p  
Tak. I je  
nęgo coś urojo  
je, oto wszystk  
Gdy przed  
gdę się dowied  
i pomimo zmęc  
przecież napisa  
noc nad nim sie

**OGŁOSZENIA.**

**Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.**  
Cukiernia i Fabryka Pierników F. Sienkiego poleca swoje wyroby. Płock, przy ulicy Kolegialnej.  
„Nowy Cyklodrom” w ogrodzie vis-à-vis poczty otwarty dla użytku pań i panów codziennie.  
Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Płock, przy ulicy Kolegialnej.  
„ROMANA”  
Magazyn Kapeluszy Damskich  
Modele paryżkie i fasony krajowe.  
DOBOR KWIATÓW SZTUCZNYCH.  
Ul. Grodzka № 47, dom p. Adlera (dawniej Żalutskiego).  
Ignacy Brochocki. Sklep tabaczny poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.  
Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

**KUPIĘ:** 1) Folwarczek około 3-ch włók z długim Towarzystwa, 2) Dom z dużym ogrodem owocowym i warzywnym pod miastem. Adres: Warszawa Hoża № 20. Lewicki.

**Do Hodowców koni pół-krwii**  
powiatów Płońskiego i Ciechanowskiego.  
Będąc naznaczonym delegatem przez Sekcję rolną na te dwa powiaty do zebrania materiału na utworzenie książki stad pół-krwii upraszam W. Panów o przysłanie swoich adresów w jaknajkrótszym czasie przez Dzierżanów, poczta Wyszogród. WIELOGŁOWSKI.

**Maszynista**  
zdolny żonaty potrzebny do dobr Głodowo pod Lipnem od Nowego roku.

Na miesiąc PAŹDZIERNIK  
Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku poleca broszurkę p. t.  
„Nabożeństwo Październikowe”  
napisaną przez Ks. A. PĘSKIEGO.  
„ODRODZENIE”  
Studjum powieściowe  
przez ks. Ignacego Charszewskiego  
jest do nabycia  
we wszystkich księgarniach i u autora (w Płocku)  
SKŁAD GŁÓWNY w księgarni Centnerszvera w Warszawie. Marszałkowska 143. Cena 1 rub.  
„PRAWDA”  
Tygodnik polityczny społeczny i literacki pod redakcją  
d-ra fil. Aleksandra Świętochowskiego.  
WARUNKI PRZEDPŁATY  
wraz z dodatkiem bezpłatnym:  
w Warszawie: z przesyłką pocztową:  
Rocznie rb. 8 Rocznie rb. 10,—  
Kwartalnie „ 2 Półrocznie „ 5,—  
Miesięcznie kop. 70 Kwartalnie „ 2,50  
Adres redakcji: Warszawa, Nowogrodzka 39

Wysył z druku i są do nabycia  
w drukarni K. Miecznikowskiego  
następujące broszurki:  
1. „Duchowne lekarstwo dla chorych” przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.  
2. „Nabożeństwo Październikowe”, zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5.  
3. „Błogosławiony Nunzio Sulprizio, wzór i patron czeladzi katolickiej. Cena kop. 15.  
4. „Nowenna do św. Stanisława Kostki. napisał ks. A. Pęski. Cena 7 k.



**LEOPOLD LESSIN**  
SZEWCA  
W WARSZAWIE  
Nowy-Świat 60.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Гор. Пlockъ 29 Септaбря 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.